Rok X. Nr. 63. Sosnowiec, wtorek 5 marca 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a. Telefon Redakcji -92, Administracji ..., Drukarni 4-94. ... 304.247

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 598; DĄBROWA, 3-go Maja 14, ...; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki ...

Grecja w ogniu rewolucji

Bitwa samolotów ze zbuntowanemi okrętami

Venizelos na czele rewolty—Zaciekła obrona wojsk rządowych

BIAŁOGRÓD, 4. 3. (wł.) Nadchodzące z Grecji wiadomości świadczą, iż sytuacja wojskowa rewolucjonistów nie przedstawia się tak katastrofalnie, jak to głoszą komunikaty rządowe.

Wprawdzie po stronie rządu stanęła większość oddziałów wojskowych, niemniej jednak i rewolucjoniści mają do zanotowania szereg sukcesów.

BITWA POD MILOS.

Bitwa, jaka rozegrała się na wodach w pobliżu wyspy Milos, nie zakończyła się wcale zwycięstwem wojsk rządowych. Przeciwko trzem krążownikom i dwum torpedowcom rewolucjonistów wysłano całą grecką flotę powietrzną, składającą się z 70 samolotów. Rewolucjoniści zdołali właściwie atak ten odeprzeć, uszkodzony został jedynie krążownik admiralski rewolucjonistów „Georgios Averoff", nie stracił on jednak zdolności manewrowania. Artylerja okrętowa rewolucjonistów zdołała natomiast zestrzelić dwa samoloty rządowe.

Nikły wynik bombardowania zrewoltowanej floty przypisać należy faktowi, że rewolucjoniści posiadają bardzo dużo zwolenników wśród oficerów lotnictwa, którzy prawdopodobnie umyślnie niecelnie rzucali bomby z samolotów.

TRAGICZNA POMYŁKA.

Walka z flotą rewolucjonistów była utrudniona, bowiem natychmiast po pierwszych bombach okręty rozjechały się w różne strony, utrudniając pościg i bombardowanie. Manewr ten spowodował tragiczną pomyłkę, bowiem jeden z samolotów zbombardował i uszkodził rządowy kontrtorpedowiec.

W niewytłómaczony narazie sposób powstańcy zdobyli także jedną łódź podwodną, którą przyholowano już do Psara na Krecie. Jak twierdzą w Atenach, łodzi tej wskutek defektu groziło zatonięcie; uratowały ją załogi zbuntowanych okrętów i wzięły do niewoli. Nie jest wykluczone, że łódź została ugodzona bombą samolotową i musiała szukać pomocy zrewoltowanej floty, lub też poprostu przeszła na stronę powstańców.

Wczoraj w późnych godzinach popołudniowych flotylla powietrzna ruszyła z nowemi zapasami bomb lotniczych, ażeby rozprawić się z flotą rewolucjonistów, która tymczasem zdołała dotrzeć do Krety, co znacznie wzmogło jej siłę obronną.

NA KRECIE.

Na Krecie panuje niezwykłe podniecenie wojenne. Zwolennicy Venizelosa, jak wiadomo Kreteńczyka, urządzają nieustanne pochody i wiwatują na cześć rewolucji. Garnizony kreteńskie, po przyłączeniu się Venizelosa do rewolucji, wypowiedziały posłuszeństwo rządowi. Pałac rządowy w Kanea znajduje się w rękach rewolucjonistów.

Co się stało z gubernatorem Krety, niewiadomo.

W rękach wojsk rządowych znajduje się jedynie miasto Kandia. Prefekt tamtejszy zawiadomił rząd, że cała wyspa znajduje się w rękach rewolucjonistów.

Drugim ośrodkiem akcji powstańczej stała się wschodnia Macedonja i Tracja. Tamtejsze garnizony na wiadomość o przyłączeniu się Venizelosa do powstania wypowiedziały posłuszeństwo rządowi. Na terenie Macedonji doszło już do potyczek między wojskami rządowemi i venizelostami.

MOBILIZACJA.

Minister wojny Kondylis wysłał do Tracji i Macedonji 70 oficerów sztabu generalnego, którzy kierować mają akcją przeciw powstańcom.

Zarządzono pośpieszną mobilizację dwu roczników rezerwistów, którzy mają być pchnięci do Macedonji celem stłumienia powstania.

Według wiadomości nadeszłych z Paryża, grecki generał Plastiras, który w swoim czasie musiał uciec z Grecji i przebywał na Riwjerze, opuścił nagle Cannes i wyjechał w nieznanym kierunku.

Do Białogrodu nadeszły wiadomości, że przekrada się on do Macedonji, aby objąć komendę nad tamtejszymi powstańcami. Z gen. Plastirasem zdąża do Grecji garstka oficerów, którzy razem z nim przebywali na wygnaniu.

Siedem okrętów linjowych, stanowiących trzon marynarki greckiej, zostało w bitwie pod Salaminą uszkodzonych; powędrowały one do stoczni, jednak w ciągu najbliższych dni według zapewnień rządowych zostaną one naprawione i rzucone na Kretę.

CZOŁGI ATAKUJĄ.

W Atenach zbuntował się też pułk gwardji. Do koszar jego wysłano oddziały wierne rządowi. Po dłuższej bezskutecznej strzelaninie, wysłano do koszar czołgi.

Jeden z czołgów zdołał wyłamać bramę i stanął naprzeciw wylotów luf armatnich. Ciężko uszkodzony strzałami działowemi tank musiał zawrócić.

Na koszary skierowano wówczas ogień artylerji. Żołnierze wyborowego pułku greckiego schronili się w piwnicach i wywiesili białą chorągiew.

VENIZELOS DZIAŁA.

Okazuje się dalej, że na chwilę przed wybuchem buntu w Atenach dawano sygnały świetlne z willi Venizelosa, na które odpowiedziano z innego domu.

W willi Venizelosa znaleziono prawdziwy arsenał, złożony z karabinów, nabojów i bomb.

Premjer Tsaldaris w rozmowie z dziennikarzami zagranicznymi zapowiedział, że ruch powstańczy stłumiony będzie z całą bezwzględnością. — Potwierdził on wiadomość o przyłączeniu się Venizelosa do rewolucjonistów, stwierdził przytem, że Venizelos nadaje się raczej na bohatera korsarzy, a nie polityka.

CHAOS WŚRÓD POLITYKÓW.

W kołach politycznych wybuch rewolucji wojskowej wywołał zupełny chaos. Wiele aktywności wykazały natomiast wybitne osobistości, stojące po za stronnictwami politycznemi. Nawiązały one między sobą rozmowy i będąc neutralnemi opracowują plan, celem jaknajszybszego zlikwidowania wojny domowej. Osobistości te zamierzają zaofiarować swe usługi prezydentowi republiki Zaimisowi i podjąć się pośrednictwa w rokowaniach między rządem a powstańcami, aby tylko uniknąć dalszego rozlewu krwi.

Sensację wywołała w Atenach wiadomość o dymisji bawiącego w Paryżu ministra spraw zagranicznych Maximora, którego tekę objął premjer Tsaldaris.

Nastąpiły też zmiany na stanowisku ministra marynarki i ministra rolnictwa, a ponadto do gabinetu wszedł gen. Metaxas, znany zaciekły przeciwnik Venizelosa.

REWIZJE I ARESZTOWANIA.

Jednocześnie z akcją wojskową przeciw powstańcom policja przeprowadza codziennie setki rewizyj i aresztowań wśród przywódców opozycji. — W areszcie znaleźli się m. in. b. szefowie rządu Papanastasiu i Kafandaris.

W całym kraju policja poszukuje gorączkowo gen. Papulasa, przywódcę związku republikańskiego, w którego łonie powstała myśl zamachu.

W ATENACH.

W Atenach panuje całkowity spokój, na każdym kroku widać jednakże iż miasto to jest stolicą kraju ogarniętego rewolucją. Ulice wyglądają jakby wymarłe. Biura, warsztaty i zakłady przemysłowe są czynne tylko częściowo.

Po ulicach krążą patrole wojskowe, wszędzie widać silne posterunki policji i żołnierzy, samochody z oficerami i ciężarowe z żołnierzami jeżdżą we wszystkich kierunkach.

Dzienniki opozycyjne, a nawet neutralne zostały zamknięte. Ukazują się jedynie organy prorządowe, skwapliwie rozchwytywane przez ludność.

Na co pójdzie nowa pożyczka wewnętrzna

Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy pożyczkowej

WARSZAWA, 4.3. (wł.) Rada ministrów na dzisiejszem posiedzeniu uchwaliła projekt ustawy upoważniający ministra skarbu do wypuszczenia pożyczki wewnętrznej. Projekt ten w najbliższych dniach przesłany będzie do sejmu. Ustawa upoważnia ministra skarbu do wypuszczenia pożyczki wewnętrznej w obligacjach na okaziciela do wysokości łącznej kwoty 200 milj. zł. w złocie, na rozbudowę sieci komunikacyjnej roboty wodne i popieranie ruchu budowlanego oraz na inwestycje gospodarcze o znaczeniu ogólnopaństwowem, tudzież na częściową spłatę lub konwersję innych tytułów długu wewnętrznego skarbu państwa.

Kapitał i odsetki pożyczki zabezpieczone będą całym ruchomym i nieruchomym majątkiem państwa. Kupony od obligacyj wolne będą od podatku od kapitałów i rent.

Podróże dyplomatyczne Simona

Berlin — Warszawa — Moskwa

LONDYN, 4.3. Cała prasa angielska z zadowoleniem stwierdza, że Simon udaje się w czwartek do Berlina, ale nawołuje również do tego, aby wizyty w Moskwie i Warszawie były następnym etapem.

Dziennik przytaczają komentarz „Gazety Polskiej", że wizyta Simona w Warszawie byłaby mile widziana przez rząd polski.

„Times" wyraża szczególne zadowolenie, że wizyta w Berlinie odbędzie się, jako akt oddzielny, a nie po drodze do Moskwy, widząc w tem symbol równości rokowań z Niemcami.

„Daily Telegraph" oczekuje, że jeszcze przed wyjazdem Simona i Edena do Berlina zostanie ogłoszone, iż ci sami ministrowie udadzą się na rozmowy ze Stalinem i Litwinowem w Moskwie oraz z Marszałkiem Piłsudskim i min. Beckiem w Warszawie.

Moratorjum mieszkaniowe przedłużone

WARSZAWA, 4.3. (wł.). Na ostatniem posiedzeniu rady ministrów uchwalony został projekt noweli o zmianie obowiązujących przepisów, dotyczących moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych.

W myśl tej noweli i w związku z tem, że 31 marca b. r. upływa termin wstrzymania eksmisyj dla bezrobotnych z mieszkań 1 i 2-izbowych — przedłuża się termin wstrzymania eksmisyj i na okres do 31 października r. b.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

ŚWIATOWY ZLOT HARCERZY W SZWECJI.

WARSZAWA, 4.3. W okresie od 29 lipca do 5 sierpnia odbędzie się w Szwecji wielki zlot harcerzy z całego świata.

Jak informuje następca tronu szwedzkiego ks. Gustaw Adolf, szef harcerzy szwedzkich — na zlocie będą obecni delegaci 42 państw w ogólnej ilości około 5000 osób. M. in. z Polski przybędzie 200 harcerzy. W zlocie weźmie osobisty udział wódz i twórca harcerstwa światowego, gen. Baden-Powell.

ROMANTYCZNA MIŁOŚĆ SPROWADZIŁA ICH NA MANOWCE.

CZĘSTOCHOWA, 4.3. 17-letni Moszek Hamer z Częstochowy, syn pobożnych husytów, zakochał się w starszej o kilka lat od siebie katoliczce, Anieli Adamik. Mimo gwałtownych protestów rodziców i groźby wyklęcia przeszedł na katolicyzm, aby móc się ożenić ze swym ideałem. Niestety, warunki materjalne stanęły kochającej się parze na przeszkodzie.

Hamer, który przybrał nazwisko Stanisława Kuklewskiego, zaczął kraść i zasłynął wkrótce w świecie złodziejskim pod pseud. „Przechszta". Gdy zmarli rodzice Hamera, ten odziedziczył po nich mały kapitalik, kupił sobie gospodarstwo pod Warszawą i ożenił się z jakimś nowym „ideałem", zapominając o Anieli Adamik. Ale wkrótce stara miłość odżyła. Hamer - Kuklewski zaczął przyjeżdżać do swojej ukochanej, do Częstochowy i wszedł w dawne towarzystwo. Wspólnie z Anielą Adamik, kóra stała się w międzyczasie wybitną „szopenfeldziarką" zaczął robić „wyprawy" złodziejskie. Pomimo, iż dobrana para wykazywała niebywały spryt, wpadła w ręce policji. Sąd grodzki w Częstochowie skazał 37-letnią Anielę Adamik na 3 lata, a Hamera — Kuklewskiego na kilkanaście miesięcy więzienia.

SPRYTNY OSZUST PRZEZ 5 LAT SPRZEDAWAŁ UROJONE WYNALAZKI SOWIETOM.

RYGA, 4. 3. Z Moskwy donoszą: Władze sowieckie aresztowały w Charkowie pewnego osobnika ,który podając się za profesora chemji jednego z uniwersytetów francuskich, zaofiarował przed kilku laty komisarzowi zdrowia wynaleziony rzekomo przez siebie preparat pod nazwą „hormonu mózgowego".

Działanie tego hormonu miało wpływać na zwiększenie zdolności umysłowych i wydajności pracy, poza tem aferzysta sprzedawał władzom sowieckim wiele innych wynalazków, m. in. preparat na porost włosów, który został nawet polecony przez komisarjat zdrowia.

Sprytny aferzysta został mianowany konsultantem kilku trustów sowieckich, m. n. trustu perfumeryjnego, gdyż jak twierdził posiadał najcenniejsze przepisy Cotyego na sporządzanie perfum.

Oszust w ciągu 5 lat rejestrował coraz to nowe wynalazki, pobierając większe sumy od rozmaitych instytucyj sowieckich.

Dopiero teraz wyszło na jaw, że rzekomy profesor jest obywatelem sowieckim i że występował pod 7 nazwiskami oraz był karany swego czasu przez sądy sowieckie za oszustwa.

CZY SPRAWCA POTRÓJNEGO MORDERSTWA JEST 19-LETNI MŁODZIENIEC.

MONASTYR, 4.3. W miejscowości Gronau dokonano w sobotę w południe strasznej zbrodni, której szczegółów nie udało się narazie dokładnie wyświetlić.

W mieszkaniu kierownika Banku Ludowego, 50-letniego Zetschiga znaleziono jego zwłoki, a opodal martwe ciała żony i 23-letniego syna.

Niewiadomo dotychczas kto dokonał strasznego czynu: przypuszczają, że sprawcą jest znajomy Zetschigów, 19-letni Linge, którego bezpośrednio po morderstwie znaleziono nieżywego we własnem mieszkaniu. Popełnił on samobójstwo.

Cała sprawa przedstawia się narazie bardzo niejasno.

KOBIETY MORDERCZYNIE

Wieś morderców — Niesamowite zbrodnie

W tych dniach zakończył się w Debreczynie na Węgrzech proces, który zwrócił na siebie uwagę prawie całej Europy.Oto mieszkańcy niektórych wsi zostali od pewnego czasu formalnie dotknięci jakimś chorobliwym sadyzmem: nie zważając na stopień pokrewieństwa ani też na skutki, mogące z tego wyniknąć... mordowali się wzajemnie.

Na podstawie zeznań świadków ustalono, że zbrodnie papełniane były przez wiele lat i przeważnie inicjatorkami ich były... kobiety. Powodowane najniższemi instynktami, truły swych mężów, braci, czy rodziców, byle móc zagarnąć dla siebie ,

jaknejwięcej ziemi i pieniędzy.

Jak stwierdzono wsie: Csökmö i Komadi są oddalone od kolei i miast. Dzięki temu odosobnieniu były one pod wielu względami samowystarczalne. Mieszkańcy wspomnianych wsi, ludzie naogół zamożni odznaczają się niesłychaną chciwością. Nie chcą swych bogatw wydawać obcym przybyszom z innych miejscowości zawierali przeważnie między sobą związki małżeńskie. Być może iż fakt ten przyczynił się również do zdegenerowania wieśniaków.

Przed paru laty zamożny chłop nazwiskiem Imre Papp wyrzucił ze swojego domu siostrzenicę, którą poprzednio zgwałcił. Gdy przyszło na świat dziecko, młoda kobieta zwróciła się do niego z żądaniem alimentów. Rozwścieczyło to wyrodnego wuja, który, nie namyślając się długo postanowił ją zamordować. Na szczęście rodzice dziewczyny zapobiegli temu w porę i do sądu w Debreczynie wpłynęło podanie z prośbą

u ukaranie uwodziciela.

W międzyczasie okazało się, że cała rodzina Pappów, oznaczająca się niesłychaną zapalczywością wymierzała sama sobie sprawiedliwość. Gdy jakiś członek rodziny stawał się niewygodny, zabijano go poprostu bez żadnych skrupułów. Przeważnie jednak ginęli mężczyźni. Kobiety bowiem, pragnąc swobodnie utrzymywać stosunki ze swymi kochankami truły mężów arszenikiem, dostarczonym przez miejscową akuszerkę, Janinę Nagy.

Kobieta ta zdradzała jakiś patologiczny pociąg do maczania palca we wszystkich zabójstwach. Sama miała na swojem sumieniu niejedno życie ludzkie. Nie uznając żadnych hamulców uśmierciła swą rywalkę, później zaś

dwuch kochanków.

O straszliwych, mrożących krew w żyłach stosunkach w Csökmö i Komadi niktby się tak prędko nie dowiedział, gdyby nie owo doniesienie na Imre Papa. Gdy komisja sądowa zjechała do obydwu wsi, leżących blisko siebie odkryła jeszcze cały szereg innych okropności. Okazało się, iż bez przesady co drugi lub trzeci mieszkaniec wsi miał na swem sumieniu jakąś zbrodnię. Charakterystyczne były odpowiedzi aresztowanych. Była to mieszanina prostoty z najskrajniejszym cynizmem. Na pytanie sędziego, czemu podsądna Janina Nagy zabiła swego męża ta odparła, że... był stary i nic nie mógł robić, wobec czego uważała, iż nie powinien więcej żyć. Inna znów zbrodniarka tłumaczyła się, że brat jej był kaleką i nie mógł korzystać z majątku, pozostawionego przez rodziców, dlatego też ona chcąc go się prędzej pozbyć wsypała mu do jedzenia arszeniku.

Sąd skazał wszystkie zbrodniarki na karę ciężkiego więzienia dożywotniego, zaś Janinę Nagy, za dostarczanie im trucizny oraz popełnienie trzech zbrodni — na śmierć.

Po plebiscycie w Szwajcarji

Plebiscyt szwajcarski jest pouczający pod wieloma względami. Tylko większością 75.000 głosów na miljon głosujących przeprowadzono ustawę wojskową. Jest to już jedna oznaka kryzysowej temperatury w kraju. Ale istnieją i inne. Pod tym względem plebiscyt szwajcarski pełen jest znaczenia. Zwraca więc uwagę fakt, że głosowały za ustawą kantony przemysłowe, a przeciw kantony wiejskie, rolnicze. Głosowały przeciw kantony katolickie, romańskie, nastrojone zwykle prorządowo, będące ostoją ładu i porządku.

Charakterystyczne więc jest w tem wszystkim, iż kantony konserwatywne wyraziły za pośrednictwem plebiscytu swoje niezadowolenie rządowi związkowemu. Ludność wiejska wyraziła votum nieufności rządowi, który nie potrafił znaleźć remedjum na trapiący ją kryzys. Dowodzi to, iż kryzys w Szwajcarji odbił się mocno na nastroju warstw konserwatynwnych z natury rzeczy, co świadczy z drugiej strony o istnieniu pewnego stanu wrzenia w kraju. Paradoksalną jest bowiem sytuacja, w której żywioły opozycyjne raczej głosują za powiększeniem zbrojeń o cele obrony kraju, a żywioły konserwatywne korzystają z tej okazji, by głosowaniem przeciw wyrazić wotum nieufności rządowi.

Pół miljona niepodjętych

wygranych dolarówek

W urzędzie długów państwa znajduje się lista wygranych dolarówek niepodjętych t. zn. do dnia 2 stycznia br. niezgłoszonych do wypłaty.

Na liście tej znajduje się aż 15 wygranych 100 dolarowych — niepodjętych od roku 1931.

Są to numery: 19274 37777 130797 662818 666972 671214 681001 699878 720195 818581 848022 1066999 1185372 1240092 1327082.

Nie brak oczywiście i większych wygranych, po które nie zgłosili się szczęśliwi wybrańcy losu. A więc:

500 dolarów: 3716 25690 380311 447500 466446i 583762 680817 612821 650584 721510 1141872 1185436 1206805 1265718 1366357 723830 785918 809710 971954 192676 1067775 1406029 1476560.

1000 dolarów: 361598 585290 716583 755604 852410 985348 281966 1106762 1117377 1156778 1269788.

3000 dolarów: 398163 424203 804675 953309 1247064.

8000 dolarów: 118500 980330.

12000 dolarów: 682785 .

Najwięcej jednak jest wygranych 200-dolarowych z lat 1932, 1933, 1934.

Są to numery: 7014 8384 10341 15544.
263154 269946 272521 277540 303744 307435 309501 309682 349060 354294 53824 58106 65831 67120 73766 368731 379473 381322 388138 397790 393294 403606 422337 430057 437475 449550 450301 451177 457369 465596 474333 482258 486624 493775 496138 496144 497896 501640 512013 516335 520119 556591 556799 562022 562766 575626 585664 590751 596486 598001 603204 606817 6071000 611666 614084 621665 622022 626834 635541 638662 664220 665829 670561 674390 679976 682664 685218.

75563 119114 121523 132102 135035 143058 170129 175661 176847 184670 189519 691330 709719 718183 718537 720345 722251 723957 726428 730873 735487 736302 741656 751062 764352 773546 777672 779547 791047 793313 808826 810047 811321 827343 830602 8325 0 840761 849290 856605 856943 86541111 866884 867957 870478 880752 885419 889283 903387 905878 936313 938181 947805 949421 941649 953464 558520 961770 967914 973559 993282 357117 998897 999363 1024537 1028667 1037854 1043831 1049718 1050777 1050783 1056159 1073222 1078765 1085104 1097544 1111345 1115877 116107 1173390 1174332 1178964 1194625 1196413 1220982 1225977 1233061 1233382 1247856 1262911 1270708 1289311 1321053 1327064 1327082 1341583 1345844 1366637 1407084 1430414 1438028 1447719 1457758 1457764 1461785 1463450 1466223 1472682 1475934 1484428 1485132.

Ogólna suma niepodjętych wygranych wynosi: 85.200 dolarów, t. zn. 428.152 zł.

CZY NIEMCY I ANGLJA ZAŻĄDAJĄ OGRANICZENIA ZBROJÓŃ PRZEZ SOWIETY?

MOSKWA, 4.3. Prasa sowiecka pełna jest komentarzy i informacyj na temat spodziewanego przyjezdu ministra Simona do Moskwy.

Prasa podkreśla ze zdziwieniem jakoby jednym z tematów rozmów w Moskwie miała być kwestja uzyskania od rządu sowieckiego zgody na zmniejszenie liczebności armji czerwonej i odpowiedniej redukcji floty sowieckiej ,czego ma się domagać rząd niemiecki.

Podobno zbrojenia niemieckie są tylko odpowiedzią na gwałtowne zbrojenia Rosji sowieckiej.

ZAKONSPIROWANA RADJOSTACJA NADAJE „KAWAŁY" I MUZYKĘ Z PŁYT.

KRÓLEWIEC, 4.3. Dzienniki podają, że w Wiłkomierzu działa od pewnego czasu ukryta stacja radjowa, która nadaje audycje na fali kowieńskiej.

Stacja obwieszcza: „Hallo ,radjo Wiłkomierz, wszystko najlepszego".

Poczem nadaje codziennie przez dwie godziny muzyke z płyt i opowiada dowcipy. Pomimo usilnych poszukiwań sprawcy nie udało się dotychczas wykryć.

Żywcem upiekli w wrzącym szmalcu

uwodziciela swej krewniaczki

Władze sądowo - śledcze prowadzą dochodzenie w sprawie potwornego morderstwa, dokonanego w swoim czasie na osobie zamożnego kupca, Elli Elenberga, w Łodzi. Zamożnego tego kupca łączyły bliższe stosunki z Ryfką Junkier, która myślała, że przyjaciel ożeni się z nią. Po dłuższej znajomości Elenberg porzucił swą przyjaciółkę, gdyż postanowił ożenić się z bogatą i przystojną panną, córką łódzkich fabrykantów.

Ryfka Junkier nie dawała jednak za wygraną. Nachodziła często swego eks-przyjaciela grożąc mu zemstą jeśli nie przyjmie jej spowrotem i nie poślubi jej. Tłumaczyła mu, że zmarnowała dla niego młodość i zepsuła sobie opinję i że trudno jej będzie wyjść zamąż za kogo innego. Elenberg jednak nieczuły był na prośby i groźby swej dawnej przyjaciółki i oświadczył jej wręcz, aby nie nachodziła go więcej.

Junkierówna opowiedziała swą tragedję najbliższej rodzinie, która odbyła sąd nad wiarołomnym kupcem. Postanowiono zabić go z zemsty za uwiedzenie dziewczyny i zmarnowane jej życie.

Pewnego wieczora, kiedy Elenberg był sam w domu, do mieszkania wtargnęło 5 osób: dwie siostry Junkierówny, ich krewni Icek i Hersz Szapiro oraz Szlama Działkowski. Przybyli dokonali potwornej zemsty.

Skrępowano Elenberga sznurami, a następnie oblano go gorącym szmalcem. Elenberg pławił się jak gdyby w kąpieli w wrzącym tłuszczu.

Przy tych okropnych znęcaniach się nad Elenbergiem wymawiano mu jego czyny uwodzicielskie.

Po dokonaniu ohydnej zbrodni oprawcy zbiegli. Elenberga przewieziono do szpitala, gdzie wskutek odniesionych ran zmarł w strasznych męczarniach. Sprawcy zbrodni zostali aresztowani.

O podwaliny finansowe funduszu pracy

Enuncjacje kierowników funduszu pracy ze słuszną dumą podkreślały niskie koszta administracyjne i zapowiadały stałość postępowania po tej linji.

Ustawa sama, stwarzająca podwaliny finansowe F. P., nacechowana troską jaknajmniejszego obciążania życia gospodarczego opłatami na rzecz nowej instytucji, nie pozwala na konsekwentne przeprowadzenie zaznaczonych chęci.

O ile bowiem wpływ składek od zarobków pracowniczych, opłat od biletów widowiskowych, od żarówek, piwa i cukru nie jest obciążony prawie wcale kosztami administracyjnemi — to nie można tego bynajmniej odnieść do opłat od komornego.

System pobierania opłat od faktycznie zainkasowanego przez właściciela nieruchomości komornego stwarza konieczność ciągłej kontroli, utrudnionej w dodatku brakiem obowiązku wydawania pokwitowań na zapłacone względnie pobrane komorne i powoduje przewlekłość w procedurze ustalania wysokości należnej opłaty, często niewspółmiernej do nakładu czasu i wynagrodzenia pracownika dokonującego kontroli.

Szczególnie jaskrawo nieopłacalność tego rodzaju postępowania wynikającego zresztą z ustawy, zarysowuje się w miejscowościach średnich i małych, a tych przecież, poza 15 - 20-ma miastami, mamy ogromną większość.

Tu koszta kontroli pochłaniają 30—60 proc. wpływów z tego źródła.

Czy nie właściwiej byłoby ustalić raz do roku wysokość wpływów komornego z lokali, z których właściciele nieruchomości obowiązani są uiszczać opłatę na rzecz funduszu pracy i oznaczyć ryczałt po uwzględnieniu pewnego procentu na komorne przepadłe?

Korzyść z takiego postawienia sprawy poczwórna:

1) Wysiłek i nakład pracy jednorazowy a koszt — minimalny.

2) Ściąganie opłat mogłoby się odbyć równocześnie z należnemi podatkami, przez co nie rosłaby ilość tytułów wykonawczych w urzędach skarbowych.

3) Fundusz pracy miałby zapewniony stały wpływ, bo należnościom często złotowym niemal, nie mogą urzędy poświęcać tej samej uwagi, co poważnym sumom należności podatkowych, będąc przeciążone pracą.

4) Płatnicy pozbyliby się kłopotu stałego odnoszenia do kas skarbowych groszowych często należności, odbliczania ich i pilnowania jeszcze jednego terminu, a w razie przeoczenia, konieczności ponoszenia konsekwencyj osobnych upomnień.

W dziesiejszym stanie rzeczy lwią część wpływów z tego tytułu pochłania administracja. Znajdują wprawdzie zatrudnienie bezrobotni, ale w formie niezgodnej z celami i powołaniem głównem Funduszu Pracy.

Zresztą ta sama ustawa, nakładając na właścicieli lokali rozrywkowych otwartych po godz. 12-ej w nocy obowiązek pobierania 50 groszy od osoby przewiduje możliwość zryczałtowania opłat, co w praktyce stało się regułą.

Tryb łączenia należności F. P. jako ubocznej z główną skarbową wpłaciła taż ustawa w odniesieniu do wolnych zawodów przy wymiarze podatku dochodowego.

Zmiana więc powyższa, nie będąc absolutną nowością, spowoduje wzrost wpływów netto i uprości manipulacje.

Wreszcie jedna uwaga.

Ruch budowlany absorbuje stosunkowo najtaniej i produkcyjnie bazrobocie.

Podatek od placów budowlanych miał dać i daje impuls do budowania, stwarzając podaż placów i fundusze na kredyty budowlane.

Jednym ze środków zwalczania bezrobocia, jaki obrał Fundusz Pracy jest popieranie budownictwa.

Czy nie byłoby celowem stworzenie dodatku do tego podatku na rzecz Funduszu Pracy specjalnie może w tych miejscowościach większego lub z odniesieniem do jednostek, gdzie i które, jak to ma miejsce w ośrodk. przemysłowych, skupiają w swem ręku własność gruntową w śródmieściach, pacząc tem semem plany rozbudowy i hamując racjonalny rozrost miast dla dogodzenia prywatnym interesom?

A. Szymański.

REWOLUCJA W GRECJI.



W Grecji wybuchła rewolta przeciwrządowa. Rząd postanowił wystąpić przeciwko powstańcom z całą bezwzględnością. Na zdjęciu — jeden z wielkich placów w stolicy Grecji, Atenach.

Dlaczego Niemcy nie chcą paktu wschodniego

Rząd Rzeszy odniósł się negatywnie, i to z mocnem podkreśleniem swego ustosunkowania się do Paktu Wschodniego, który objęty został rezolucją francusko-angielską, przyjętą w Londynie po wspólnych naradach min. Lovala z min Simonem.

„Frankfurter Zeitung", dziennik, który w ufryzowanej na zachodnią modłę postaci, podaje niekiedy poglądy sfer zbliżonych do rządu w sprawach politycznych, dotyczących kwestyj drażliwych, zamieszcza interesujący artykuł an temat Paktu Wschodniego, który stoi Niemcom kością w gardle. Frankfurterka podchodzi do kwestji Paktu zdaleka i delikatnie. Przypomina na wstępie, iż to rząd angielski w zeszłym roku poinformował osiem państw o głównych wytycznych Paktu Wschodniego, wyręczając w tem Francję. W ten sposób wysunięta została na pierw. plan koncepcja polityczna, której sens i znaczenie należy przedstawić jasno i dobitnie narodowi niemieckiemu.

„Czem jest Pakt Wschodni? — rzuca pytanie retoryczne „Frankfurterka". Osiem wezwanych do uczestniczenia w tym Pakcie państw (Niemcy), Polska, ZSRR., Łotwa, Estonja, Litwa, Czechosłowacja, Finlandja) ma się zobowiązać do okazania sobie wzajemnej pomocy, w razie gdyby jeden z partnerów napadł na drugiego. Pozatem byłyby te państwa obowiązane do porozumienia się wspólnego w razie gdyby któreś z nich zostało napadnięte przez państwo nie objęte Paktem. Prócz tego, przypuszcza się, zgodnie z rezolucją londyńską, iż partnerzy Paktu należeć będą do Ligi Narodów, co jest faktem dokonanym o ile chodzi o ZSRR., ale nastręcza duże trudności ,gdy chodzi o Niemcy, które muszą się domagać równouprawnienia pod każdym względem, zanim się zdecydują na ponowne wejście do Ligi Narodów".

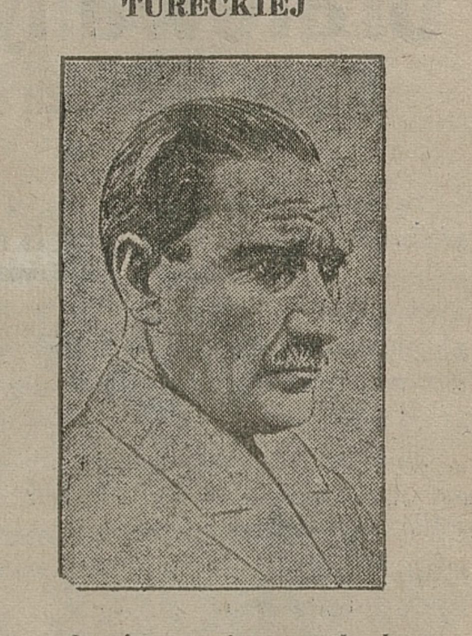
„Rezolucja — dodaje Frankfurterka— zawiera jeszcze dodatek, według którego Francja zostaje gwarantką Paktu Wschodniego, ZSRR. zaś, tytułem rekompensaty, przystępuje jako szóste państwo gwarancyjne do Paktu Lokarenskiego. Dopiero z treści tego dodatku można — podkreśla dziennik wydedukować i zrozumieć uczycie głębokiej nieufności, jakie musiał wzbudzić ten elaborat w rządzie Rzeszy. Albowiem jednostronna gwarancja Francji dla Europy Wschodniej jak ZSRR. dla Europy Zachodniej zawiera w sobie jurystycznie ujętą klauzulę hegemonji obu tych mocarstw wobec Niemiec".

„Drugim argumentem — kontynuuje Frankfurterka — przeciw Paktowi Wschodniemu jest ciężka armatura wielopaństwowego aparatu gwarancyjnego ,który może się stać terenem ostrych zatargów w każdym wypadku konfliktu, mogącego być łatwo zażegnanym i załatwionym przy bezpośredniem porozumieniu się obu zainteresowanych stron. W tych warunkach nie należy się dziwić ostrożności, z jaką oceniać musimy pakt, którego dokładne i szczegółowe opracowanie nastręczy z pewnością niejedną trudność".

Ze wszystkich przytoczonych przez Frankfurter Zeitung argumentów, jeden jest zasadniczy i realny, ten, który mierzy w „hegemonję" Francji. Nietrudno dopatrzeć się w obawie przed rzekomą hegenomją Francji chęci pozostawienia Niemcom wolnej ręki do uprawiania takiej gry politycznej, któraby, przy pomocy zrekonstruowanej przez nie siły zbrojnej, doprowadzić mogła tą czy inną drogą do rewizji istniejących w Europie powojennej granic. Słusznie mogą sę doszukiwać tej myśli na dnie argumentów niemieckich inne państwa. i właśnie obawiając się realizacji utajonych planów zabezpieczają się przed niespodziankami. Ostatnim przykładem tej ożywiającej Europę zachodnią nieufności do argumentów pokojowych Rzeszy jest referendum w Szwajcarji i dozbrojenie tego państwa w obawie o całość i bezpieczeństwo swoich granic.

E. R.

PREZYDENT REPUBLIKI TURECKIEJ



Zgromadzenie narodowe wybrało ponownie na prezydenta republiki Kemala Ataturka.

Djabelskie „ostatki" w wierzeniach ludu

W dawnych czasach szalone bywały u nas zazwyczaj „ostatki", kończące co rok wesołe „zapusty" przed okresem Wielkiego Postu. Z tych to może czasów jeszcze lud nasz prosty przechowuje prze dziwne wierzenie odnośnie do tych „dni kusych", krócej „kusakami" zwanych, a poprzedzających nastrojową Środę Popielcową.

„Kusaki" według wierzeń ludowych, to jedyna pora w roku, kiedy Kusy, czyli djabeł używa szalonej zabawy. Tych kilka dni a właściwie kilka nocy od „tłustego czwartku" do „wstępnej środy" (w tym roku od 23 lutego do 5 marca) — stanowi dla czarta całe zapusty. Djabeł bowiem na tak długi karnawał, jaki ludzie obchodzą, nie może sobie pozwolić z powodu braku czasu. Krótkie więc a szalone „ostatki" muszą mu w zupełności wystarczyć.

Mniej uświadomiony lud nasz wiejski wierzy, że djabeł w tym czasie je i pije za stu chłopów, ozorem miele za cztery baby, płata figle niby jaki ulicznik z miasta a przedewszystkiem tańczy bez przerwy nie czując żadnego zmęczenia. Nikt go w tej sztuce nie może prześcignąć. Nocą hasa, za dnia hasa, chociaż oczy krwią mu zachodzą i pot go oblewa. Żelazną ma naturę djabeł i nic go nie męczy.

Trzewiki nawet w tańcu pogubi, a nawet podobno co roku w „tłusty czwartek" jeden trzewik traci: Ten, kto z djabłem prowadzi konszachty, uważa, że nie ma większego szczęścia, jak znaleźć właśnie taki trzewiczek. Są to marzenia każdej czarownicy i najgorętsze pragnienia czarnoksiężnika. Jak mówią wystarczy podobno usunąć sobie na nogę taki djabelski trzewiczek, a leży na każdej ludzkiej nodze jak ulany — aby osiągnąć wszystko czego się tylko zapragnie. Taki trzewiczek pomaga przedewszystkiem w sprawach miłosnych.

Takie to historje opowiada lud po wsiach, wierzy w to święcie, przechowuje te wierzenia w skarbnicy swych serc i pamięci, przekazuje z pokolenia na pokolenie ,nie ujmując nic, bo tradycja u naszego ludu odgrywa naprawdę wielką rolę.

—::—

Rozwody prognozą prosperity

Idziemy wielkiemi krokami ku nowej prosperity — tak twierdzi jeden z przedstawcieli Temidy amerykańskiej w Detroit. Ingerencja sądownika w kwestji dotyczącej ekonomistów wydaje się dziwna, ale jeszcze ciekawsze są motywy jego argumentacji i powody jego optymizmu. Opiera on swoją dedukcję na fakcie, iż liczba rozwodów w USA. wciąż wzrasta! Otóż — twierdzi sędzia z Detroit — rozwodowe sprawy prowadzi się tylko wtedy, gdy się ma pieniądze, albowiem koszty są spore. A więc — istnieją oznaki zbliżającego się okresu nowej prosperity.

Uratowany wielki warsztat pracy!

Wielkie zadowolenie wśród urzedników i robotników kopalni Grodziec

KILKA TYSIĘCY RODZIN MA ZAPEWNIONY DALSZY BYT.

Sprawa dzierżawy towarzystwa grodzieckiego przez tow. „Saturn“, któ ra przez długie miesiące absorbowała uwagę świata pracowniczego w Zagłębiu, została pomyślnie zakończona dla robotników i urzędników tegoż przedsiębiorstwa.

Jak już bowiem pisaliśmy, kopalnia „Grodziec“ utrzymana będzie nadal w ruchu, a towarzystwo „Saturn“ odstąpiło od zamiaru wydzierżawienia tow. grodzieckiego.

Stanowisko władz w sprawie projektowanej tranzakcji dzierżawnej wywołało wśród robotników duże zadowolenie.

Walkę o utrzymanie warsztatu pracy dla 1400 robotników i urzędników rozpoczął pierwszy na swych łamach „Expres Zagłębia“.

Już wiadomości o pierwszych poufnych konferencjach pomiędzy przemysłowcami w sprawie zamierzonej sprzedaży tow. grodzieckiego podane zostały przez nas do wiadomości społeczeństwa.

Następnie wskazywaliśmy dobitnie na fatalne skutki, jakie pociągnęłoby unieruchomienie kop. „Grodziec“.

W szeregu artykułów poruszyliśmy całą opinję publiczną i zwróciliśmy uwagę władz na zamierzoną kombinację przemysłowców, godzącą w jeden z najpoważniejszych warsztatów pracy w Zagłębiu.

Starania nasze i związków zawodowych ostatecznie przypieczętowała interwencja posłów zagłębiowskich u władz centralnych.

Posłowie: dyr. Madeyski, inż. Sowiński i Konieczko interwencją swą skłonili władze do ostatecznego sprzeciwu na zawarcie umowy dzierżawnej.

Obecnie robotnicy i pracownicy towarzystwa grodzieckiego zwracają się do nas z podziękowaniami za popieranie ich słusznego stanowiska.

1400 pracowników ma już obecnie zapewniony byt i utrzymanie dla swych rodzin.

W dniu dzisiejszym wyjeżdża do Grodźca poseł Konieczko, który na zebraniu pracowników umysłowych towarzystwa grodzieckiego omówi szczegółowo wyniki interwencji posłów zagłębiowskich u prezesa Sławka i w ministerjum przemysłu i handlu.

Na zebraniu tem obecna ma być również p. Ciechanowska, której stanowisko względem zamierzonej tranzakcji w dużym stopniu pokrzyżowało zamiary większości akcjonarjuszów tow. grodzieckiego.

Bezrobotni z Zagłębia Dąbrowskiego

wyjeżdżają jako osadnicy na Kresy

W magistracie dąbrowskim odbyło się drugie skolei zebranie kandydatów którzy zamierzają wyjechać na kresy wschodnie, celem osiedlenia się tam na stałe na roli.

Przewodniczył zebraniu **ks. prałat Bączkowski, sekretarzował p. Morys.**

Akcja ta cieszy się wśród bezrobotnych, byłych rolników dużem powodzeniem, w zebraniu tem wzięło bowiem udział około 200 reflektantów na wyjazd. Szczegółowych informacyj zainteresowanym w tej akcji udzielił ks. prałat Bączkowski. Na kresach jest ziemi do uprawy rolnej bardzo dużo. **Dla Zagłębia zarezerwowano majątek Werchy pod Kowlem.** Majątek ten o przestrzeni około 2000 ha, posiada dobrą ziemię, duże obszary lasów. Są również młyny parowe, olejarnie, tartaki itp. Konia tam na miejscu można kupić w cenie od 60 do 150 zł., krowę 80—120 zł.

Plan przewiduje, **że każda osada składać się będzie z 10 ha ziemi ornej i 5 ha starodrzewa.** Cena od 160 do 180 zł. za hektar. Reflektant wyjeżdżając musi posiadać gotówką 1000 do 1500 zł. Kupioną ziemię reflektant będzie mógł spłacać ratami w czasie 40 — 50 lat.

Czterdzieści osób z Zagłębia zdecydowało się na wyjazd, **deklarując jednocześnie potrzebne pieniądze.**

W związku z tem wyjeżdża jutro na kresy do upatrzonego osiedla specjalna delegacja zainteresowanych. — **W skład delegacji wchodzą reflektanci z Dąbrowy, Gołonoga i Ząbkowic z ks. prałatem Bączkowskim na czele.**

Po powrocie delegacji odbędzie się następna konferencja, na której omówione zostaną dalsze szczegóły tej akcji.

Przed wyborami nowych władz miejskich

w Będzinie i Dąbrowie

Dowiadujemy się, że termin przeprowadzenia wyborów prezydenta, wiceprezydenta i ławników do samorządu miejskiego w Będzinie został już ostatecznie ustalony. Oficjalne zarządzenie w tej sprawie nadejdzie prawdopodobnie jutro względnie w czwartek bieżącego tygodnia.

Na stanowisko prezydenta wysuwana jest kandydatura wicestarosty Izydorczyka.

Sprawa obsadzenia stan. wiceprezyd. i ławników narazie nie została ostatecznie załatwiona i jest w toku dalszych pertraktacyj.

Jeden z klubów żydowskich ma podobno wysunąć, jako kandydata na wiceprezydenta p. Rubinlichta. Będzie to oczywiście kandydatura demonstracyjna.

Na ławnika żydzi mają wysunąć długoletniego radnego m. Będzina p. Rechnica.

Termin wyborów prezydenta i ławników do samorządu miejskiego w Dąbrowie został podobno również już ustalony.

W związku z tem magistrat otrzyma w tych dniach specjalne zarządzenia.

Na stanowisko prezydenta wysuwana jest podobno obecnie kandydatura majora Bargona.

Podpalenie sklepu w Sosnowcu?

MORDKA GROCHOWINA ARESZTOWANI

Jak już pisaliśmy, w dniu 27 lutego br. późnym wieczorem wybuchł pożar w sklepie galanteryjnym w Sosnowcu, przy ul. Modrzejowskiej 29.

Pastwą ognia padła większa ilość wyrobów galanteryjnych, na ogólną sumę około 3.500 zł.

Pożar stłumiono dzięki energicznej akcji miejskiej straży ogniowej.

Sklep został opieczętowany i policja rozpoczęła dochodzenie, celem ustalenia przyczyny wybuchu ognia.

Jako podejrzany o podpalenie sklepu aresztowany został właściciel sklepu Mordka Grochowina, którego przekazano władzom sądowym.

Grochowina osadzony został w więzieniu.

Spalony skład ubezpieczony był podobno na sumę 5.000 zł.

Po podpaleniu sklepu Grajcara byłby to już drugi wypadek w Sosnowcu.

Aresztowanie Grochowiny wywołuje wśród kupców z ul. Modrzejowskiej wiele komentarzy i rozmów.

Postrzelenie stróża kop. „Franciszek”

w Strzemieszycach

Na posterunek policji w Strzemieszycach zgłosił się stróż kopalni „Franciszek“, Andrzej Gajdzik, który zameldował, że wczorajszej nocy postrzelony został przez nieznanych osobników.

Gajdzik obchodząc w nocy teren kopalni, zauważył kilku podejrzanych osobników.

Jeden z nich miał właśnie strzelić z rewolweru do Gajdzika, raniąc go lekko w lewe udo.

Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

Ś. † P.

Ada Zimnawodowa

(Wspomnienie pośmiertne).

Odeszła Ona cicha i jako pełna cnót obywatelsko - społecznych jednostka. Obowiązki swe, jako opiekunka Domu Sierot przy Żyd. Tow. Dobroczynności, spełniała z całem poświęceniem i sumiennością, gdyż umiłowała Ona dziecko niedoli i jemu właśnie starała się nieść ulgę i pociechę w życiu.

Nieubłagana ciężka choroba położyła kres Jej tak niestrudzonej i owocnej pracy.

Nad świeżą Jej mogiłą b. kierowniczka sali zajęć w kilku ciepłych słowach wspomniała o zasługach Zmarłej. Obecne podczas tego smutnego obrzędu wychowanki Domu Sierot ze wzruszeniem i łzą w oku żegnały swą troskliwą opiekunkę.

Cześć Jej pamięci!

B. Lachmanowa.

KRONIKA

Wtorek 5 Marzec	Dziś: Adrjana i Euzebjusza Jutro: Popielec, Wiktora-y Wschód słońca: 6.07 Zachód słońca: 5.28

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 5 marca.

4.65 Kiedy ranne wstają zorze. 6.50 Muzyka z płyt. 6.52. Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57. Sygnał czasu 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny przegląd prasy polskiej. 13.00. Płyty gramofonowe. 13.45. „Z rynku pracy“. 13.50. Wiadomości o eksporcie. 13.55. Przegląd giełdowy. 15.45. Reportaż muzyczny. 16.30. „Listy od dzieci“. 16.45 Pieśni w wyk. A. Wrońskiego. 17.00. Skrzynka PKO. 17.15. Koncert z Poznania. 17.50 „O włóczęgostwie i żebractwie dzieci“. 18.00. Muzyka salonowa. 18.15. Fragment teatralny. 18.30. Koncert reklamowy. 18.45. Koncert chóru męskiego „Pobudka“. 19.07. Program na dz. nast. 19.15 Wiadomości rolnicze. 19.25 Wiadomości sportowe lokalne. 19.30 Wiadomości sport. ogólnopolskie. 19.35. Krótki recital skrzypcowy. 19.50. Feljeton aktualny. 20.00. Wesoła audycja muzyczna ze Lwowa. 20.45. Dziennik wieczorny. 20.55. Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.00. „Klocki“ karnawał chłopski. 22.00 Muzyka taneczna. 22.30 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami. 22.45. Muzyka taneczna. 23.00. Wiad. meteor. 23.05. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Wtorek, 5 marca.

6.45 Transm. z Warszawy. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa 12.05. Płyty. 12.50 Transmisja z Warszawy. 13.50 Giełda zbożowa. 13.55 Życie artystyczne stolicy. 14.00 Transmisja ze Lwowa. 16.30 Cuda i dziwy. 16.45 Transmisja z Warszawy i Poznania. 18.00 Płyty. 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 Transmisja z Warszawy 19.07 Program na dzień następny. 19.15 Początki kultury słowiańskiej na Śląsku. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.30 Transmisje z Warszawy i Lwowa. 20.45 Transmisja z Warszawy.

———::———

Z Kielc

(k) Zjazd wójtów i sekretarzy gminnych pow. kieleckiego. W Kielcach, pod przewodnictwem starosty Porembalskiego, odbył się zjazd wójtów i sekretarzy gminnych pow. kieleckiego. W wygłoszonym referacie starosta Porembalski obszernie przedstawił zebranym problem wsi w polityce samorządu terytorjalnego. Następnie omówił szczegółowo sprawę oddłużunia wsi, rozp. p. Prezydenta R. P. z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych.

Sprawę tą zreferowała szczegółowo delegatka kieleckiej izby rolniczej p. Tymowska, podając sposoby zawierania układów konwersyjnych gospodarstw rolnych zaliczonych do grupy A.

(k) Z działalności obwodu pow. LOPP. W klubie urzędników państwowych odbyło się walne zgromadzenie delegatów kieleckiego obwodu powiatowego LOPP.

Po zagajeniu i otwarciu zgromadzenia przez prezesa obwodu p. Polita i wybraniu prezydjum w osobach pp.: inż. Ślączki, jako przewodniczącego, wiceprok. Uhliga i wójta Papieża, jako asesorów, przemówił starosta Porembalski, wskazując na konieczności dalszej organizacji LOPP. na terene powiatu i konieczności szerszego udziału ludności żydowskiej w pracach LOPP. Następnie wiceprezes okręgu wojewódzkiego LOPP., dyr. Mazur, scharakteryzował działalność LOPP. na terenie wojew. kieleckiego, podkreślając wybitne zasługi w tej pracy zarządu obwodu kieleckiego. Sprawozdanie zarządu obwodu wydano w oddzielnej broszurce, scharakteryzował p. Dobit, a kasowe T. Krzyżanowski, poczem zebrani jednogłośnie udzielili zarządowi absolutorjum z podziękawaniem za owocną i ofiarną pracę.

W wyborach uzupełniających do zarządu zostali wybrani pp.: Dobit Józef i Kowalski Józef, na zastępców: Krupski Leon i Lubas Ludwik: komisje rewizyjną wybrano w składzie: sędzia Wacław Lewandowski, radca Łukaszewicz i Niklas, zastępcy pp.: Herman Lewi i J. Piotrowski. Na delegatów na zgromadzenie okręgu wybrano T. Krzyżanowskiego i prof. Wieczorka.



Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś teatr miejski z Sosnowca gra w Strzemieszycach w sali kina „Paw" komedję pt. „Cudze dziecko".

Środa, teatr miejski w Sosnowcu daje po cenach popularnych od 25 gr. komedję autora sowieckiego W. Szkwarkina pt. „CUDZE DZIECKO".

—::—

WYSTAWA OBRAZÓW W SOSNOWCU

W dniu 10 bm. zostanie otwarta w salach ratusza sosnowieckiego wystawa obrazów malarzy związku krakowskiego i zagłębiowskiego „Bloku", urządzona staraniem komitetu niesienia pomocy ofiarom powodzi.

Przygotowania do otwarcia wystawy są w pełnym toku. Wystawa budzi wśród kulturalnych sfer Zagłębia zrozumiałe zainteresowanie i spodziewać się należy, że będzie się cieszyła dużem powodzeniem. — Otwarcie wystawy nastąpi o godz. 12-ej.

—::—

— **Komitet rodzicielski szkoły powszechnej nr. 6 w Sosnowcu urządza w dniu dzisiejszym dla rodziców „Śledziówkę". Początek o godz. 18. Dochód przeznaczony na samopomoc szkolną.**

— **Nowe władze Z.P.O.K. w Będzinie.** Na ostatniem posiedzeniu członkiń zw. pracy obywatelskiej kobiet w Będzinie odbyły się wybory zarządu. Zostały wybrane: p. H. Narbuttowa — przewodnicząca, dr. H. Rzadkowska — sekretarka i referentka wydziału wychowania polityczno - obywatelskiego, p. Krzyżanowska — skarbniczka, p. Janiczakowa — referentka wydz. opieki nad matką i dzieckiem, p. A. Żmijewska — referentka działu finansowego, oraz jako członkinie dr. J. Murzynowska i p. Z. Grudzińska.

— **Nowy zarząd związku legjonistów w Czeladzi.** W ub. niedzielę odbyło się walne zebranie związku legjonistów w Czeladzi. Złożone zostało sprawozdanie z działalności koła, a następnie postanowiono wysłać depesze hołdownicze do marszałka J. Piłsudskiego oraz do prezesa Sławka.

Ustępującym władzom udzielono absolutorjum i wybrano nowy zarząd w składzie pp.: H. Brudnicki—prezes, burmistrz B. Dorobczyński — wiceprezes, St. Florczyk—sekretarz i K. Zieliński—skarbnik.

W zebraniu wziął udział wiceprezes okręgu związku legjonistów p. Toba.

— **Posiedzenie komisji finansowo - budżetowej w Czeladzi.** W środę w gmachu magistratu odbędzie się posiedzenie komisji finansowo - budżetowej, na którem rozpatrywany będzie budżet na rok 1935/36.

— **Kradzież w szkole w Czeladzi.** Onegdaj nieznany sprawca włamał się do budynku szkoły nr. 1 w Czeladzi i skradł nauczycielstwu części garderoby oraz gotówkę ze sklepiku szkolnego.

— **Aresztowanie złodzieja.** W związku z kradzieżą garderoby z mieszkania Mendla Borzykowskiego w Czeladzi, aresztowany został Aron Wajbitz, bez stałego miejsca zamieszkania. Wajbitza osadzono w więzieniu.

— **Kradzieże.** Ze sklepu Stanisława Koniecznego w Czeladzi, skradziono wędliny, wartości 100 zł.

Z mieszkania Sary Rozenek (Sosnowiec, ul. Robotnicza 26), skradziono garderobę i bieliznę, wartości 500 zł.

Z mieszkania Władysława Bartosika (Dąbrowa, ul. Łukasińskiego 32), skradziono 200 zł. gotówką oraz bieliznę wartości 80 zł.

— **W sądzie okręgowym w Sosnowcu** odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko 33-letniemu Henrykowi Stanikowi (Sosnowiec, Żytnia 16), oskarżonemu o komunizm.

Stanik przytrzymany został na Pogoni w chwili, gdy kolportował pod ubraniem antypaństwowe odezwy.

Sąd skazał go na dwa lata więzienia.

MIESZKANIEC KOL. NIEMCE USIŁOWAŁ POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO.

Mieszkaniec kolonji Niemce, 54-let ni Józef Wachlowski, usiłował popełnić samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru.

Na szczęście rana okazała się lekka i po udzieleniu pomocy lekarskiej desperata pozostawiono na kuracji w domu.

Ohydne morderstwo na zabawie w Dąbrowie

KRWAWY EPILOG WYBORU „KRÓLOWEJ BALU". — MORDERCA W RĘKACH POLICJI. — PORACHUNKI ZAŁATWIONE NOŻEM RZEŹNICKIM.

Mieszkańcy całego Zagłębia poruszeni zostali wiadomością o ohydnem morderstwie, jakiego dokonano w ub. niedzielę rano podczas zabawy tanecznej w Dąbrowie.

Zabawę taneczną urządzał klub sportowy „Orzeł" w sali kina „Tęcza".

Na zabawie między wielu innymi obecny był również kierownik „Orła" 26-letni Zygfryd Stacha, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Jaworowej 25.

Gdy już minęła północ rozpoczęła się najważniejsza część programu zabawy — wybór „królowej balu".

Pośród obecnych niewiast największe szanse na zdobycie tytułu królowej miały Łucja Magnesówna i Irena Świątkówna.

Uczestnicy zabawy podzielili się na dwa obozy, które wzajemnie walczyły o przyznanie tytułu „królowej balu" swej kandydatce.

Ostatecznie uznano za najpiękniejszą tancerkę balu — Łucję Magnesówną, kuzynkę Stachy.

Wywołało to sprzeczkę pomiędzy zarządem klubu, a niektórymi uczestnikami zabawy, zwolennikami Świątkówny.

W niedługim czasie kłótnia zamieniła się w bójkę, w której udział wzięło kilkunastu mężczyzn.

W czasie bójki ugodzony został nożem w okolicę serca Zygfryd Stacha, który padł na podłogę, ze słabemi oznakami życia.

Wśród gości zapanowało zamieszanie, groza śmierci powiała nad salą balową.

Koledzy kierownika KS. „Orła" pośpieszyli nieszczęśliwemu na ratunek i przenieśli bezwładne ciało do ambulatorjum ubezpieczalni społecznej.

Wszelka jednak pomoc lekarska okazała się bezskuteczna i Stacha życie zakończył.

Tymczasem policja na sali balowej rozpoczęła dochodzenia, celem ustalenia, który z biorących udział w bójce awanturników, dokonał ohydnego mordu.

Zatrzymano kilku uczestników bójki i w czasie śledztwa okazało się, że zabójcą Stachy jest 22-letni Edward Podmagórski z zawodu rzeźnik, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. 3-go maja 15.

Podmagórski osadzony został w więzieniu.

Zamordowany, Zygfryd Stacha, był długoletnim pracownikiem huty Bankowej, gdzie od 8 lat zatrudniony był w charakterze magazyniera wydziału elektryczności.

Stacha osierocił żonę i dziecko.

Obiecujący młodzieniec z Sosnowca „potknął" się w Bielsku

Ciekawą historję o sobie chce wmówić policji **Ellencwajg, 24-letni młodzian, rodem z Chęcin, pow. kieleckiego, a niby zamieszkały w Sosnowcu.** Bo właściwie Ellencwajg tam przebywa, gdzie mu się uda „lekko" coś zarobić. Trudno, kryzys więc każdy się ratuje, jak może. Ellencwajg w biały dzień poszedł w odwiedziny do znajomego Pinkasa Rottenberga, zamieszkałego w samem centrum Białej i to akuratnie o takiej porze, kiedy Rottenberg bawi zazwyczaj poza domem.

Oczywiście, że Rottenberga w domu nie zastał, lecz podobno spotkał się tam oko w oko.. z 2-ma dżentelmenami, którzy zapomocą wytrychów dostali się do mieszkania Rottenberga i tu żelaznym prętem rozbili szafę, zabierając stamtąd zegarek i inne wartościowe drobiazgi.

Wedle zeznań Ellencawjga zagadkowi ci dżentelmeni steroryzowali go i wymusili na nim milczenie, a po ukończeniu swej złodziejskiej roboty, wyprowadzili go z mieszkania, opuszczając wraz z nim szybko dom i miejsce swych złodziejskich eksperymentów.

Ellencwajg miał przy tej okazji niezwykłego pecha. W chwili, gdy pod rzekomym terorem przekraczał próg domu, w którym złodzieje uwieńczyli swe dzieło, nadszedł Pinkas Rottenberg.

Ellencwajg pociągnięty przez policję do odpowiedzialności, najpierw udawał niemca, następnie opowiedział policji historyjkę o tem, w jaki sposób on biedaczek stał się ofiarą teroru włamywaczy. Ale ani policja, a tem mniej okradziony Rottenberg nie dają wiary zapewnieniom Ellencwajga o jego niewinności. Będzie o tem musiał przekonać sąd grodzki w Białej, przed którym wkrótce stanie w roli oskarżonego.

Walny zjazd delegatów związku strzeleckiego powiatu będzińskiego

W sali gminazjum zgromadzenia kupców polskich w Będzinie odbył się w ub. niedzielę walny zjazd delegatów związku strzeleckiego z całego powiatu będzińskiego. Udział w zjeździe wzięło około 500 delegatów Zagaił zjazd dr. Rajs, poczem do stołu prezydjalnego zasiedli: komendant powiatowy p. p. na Śląsku insp. Żółtaszek jako przewodniczący, wicestarosta Izydorczyk, p. Kasprzycka, prez. Kaczkowski, p. Kantor - Mirski, gen. Suchodolski, dr. Rajs, kom. Z. Nowara i wicepr. Abratański.

Sprawozdanie z działalności zarządu zreferował dr. Rajs, sprawozdanie kasowe wicepr. Abratański i por. Nowara, jako komendant.

Okolicznościowe przemówienia wygłosili, życząc jednocześnie zarządowi Z. S. dalszej owocnej pracy pp.: wicestarosta Izydorczyk, prez. Kaczkowski, dr. Michnowski z Zawiercia, prez. Rzeczkowski, gen. Suchodolski, Kantor - Mirski, ks. Piwnicki, delegat podokręgu Z. S. z Katowic p. Strzelczyk i por. Nowakowski.

Po przemówieniach odbyły się wybory nowych władz związku.

Zostali wybrani pp.: prez. Kaczkowski, wicestarosta Heynar, p. w Szenk, p. S. Abratański, p. L. Szczygielski, p. T. Toba, p. Placek i p. Kwiatek oraz komendantem powiatowym por. Nowara i komendantką oddziałów żeńskich p. Gallotównę.

Walny zjazd uchwalił również nadać tytuł zasłużonego członka pow. Z. S. pp.: Zygmańskiej, L. Szczygielskiemu, T. Tobie i Hanachowi.

Obrabowanie urzędu pocztowego w Wolbromiu

W nocy na 3 bm., za pomocą wybicia dziury w murze, dostali się do lokalu urzędu pocztowo - telegraficznego przy fabryce „Wolbrom", nieznani złodzieje, którzy zrabowali gotówką 117 zł., 50 szt. pocztówek, kilkanaście paczek żywnościowych, przesyłki farb książeczki oszczędnościowe, druki itd. oraz kierownikowi urzędu gotówką 131 zł.

Ogólna wartość skradzionych przedmiotów wraz z pieniędzmi, wynosi 1.350 zł.

Kasy żelaznej złodzieje nie tknęli.

Paczki z farbami znaleziono w niedalekiej odległości od fabryki „Wolbrom" porzucone przez złodziei.

Okradziony urząd pocztowy, mieści się przy fabryce, oddalonej od miasta o 2 klm. i nosi nazwę: Wolbrom 2.

Z Zawiercia

(z) **Kursy ogrodniczo - rolnicze w Poraju.** W Poraju staraniem okręgowego towarzystwa organizacji i kółek rolniczych w Zawierciu, zorganizowany został jednodniowy kurs ogrodniczo - rolniczy, przeznaczony specjalnie dla sołtysów i radnych gromadzkich. Udział w nim wzięło około 50 osób. Referat na temat znaczenie kółek rolniczych i o nawożeniu wiosennem gleby, wygłosił agronom powiatowy p. Władysław Słociński. Referaty z dziedziny ogrodnictwa i hodowli warzyw wygłosił instr. W. Wereszczaka. Prócz wykładów odbyły się pokazy praktyczne spryskiwania i cięcia drzew.

(z) **Kurs modelarstwa szybowcowego w Porębie.** W organizacji młodzieży pracującej „Ognisko" w Porębie pod Zawierciem rozpoczął się kurs modelarstwa szybowcowego. Otwarcia kursu dokonał kierownik ogniska p. S. Kuczabiński, następnie instruktor oplg. p. W. Pałucha wezwał uczestników kursu do intensywnej pracy, życząc im jaknajlepszych wyników Kurs prowadzony jest we własnej świetlicy pod kierunkiem instruktora p. Aleksandra Machury. Udział w nim bierze 17 osób.

(z) **Opłatek u podoficerów w Siewierzu.** Koło związku podoficerów rezerwy w Siewierzu urządziło wspólnie ze związkiem strzeleckim tradycyjny opłatek, na który prócz członków zaproszono szereg osób spośród miejscowego obywatelstwa. Ogółem na tradycyjnej tej uroczystości zebrało się około 200 osób. Uroczystość zagaił prezes koła podoficerów p. J. Nowak, następnie zabrał głos proboszcz ks. J. Szczepka, który w dłuższem przemówieniu podniósł zasługi podoficerów położone w dziele obrony granic. Przemawiał również prezes oddziału związku strzeleckiego, dr. Gawlik. Podkreślić należy, że zw. podoficerów rezerwy odgrywa w życiu samorządowem dominującą rolę, albowiem przy ostatnich wyborach samorządowych spośród 35 członków związku — 10 otrzymało mandaty członków organów samorządowych. Również zarząd i komenda oddziału związku strzeleckiego spoczywa w rękach ludzi, którzy również uzyskali mandaty, nietylko w samorządzie gminnym, ale i radzie powiatowej.

NOWE ZNACZKI POCZTOWE WŁOSKIE.



Poczta włoska wypuściła nowe znaczki pocztowe kolonjalne.

Pożyczki dla żon i kilkanaście kont b. członków zarządu spółdzielni kredytowej w Sosnowcu

JAK DWUCH KOMBINATORÓW USIŁOWAŁO ZNISZCZYĆ PLACÓWKĘ SPOŁECZNĄ.

W sądzie grodzkim w Sosnowcu zapadł wczoraj wyrok w sprawie zniesławienia zarządu spółdzielni kredytowej w Sosnowcu i rozsiewanie fałszywych pogłosek o tej instytucji przez dwuch byłych członków zarządu spółdzielni kredytowej, Jana Choińskiego, prezesa miejscowej chadecji i Józefa Ziętarę.

Choiński i Ziętara, wykluczeni przed niedawnym czasem z zarządu spółdzielni przez radę nadzorczą, zażądali w bankach, z któremi spółdzielnia była w kontakcie, skreślenia ich podpisów na listach gwarancyjnych. Podając, że ze spółdzielni wystąpili dobrowolnie, żądanie swe umotywowali obawą przed odpowiedzialnością własnym majątkiem, gdyż spółdzielnia, dzięki panującym rzekomo w niej stosunkom, chyli się ku upadkowi, prosperuje z deficytem i niebawem podzieli los „Banku Zagłębia". Oczywiście, że taka deklaracja miała swój skutek, gdyż prócz ujemnej opinji o spółdzielni, jaka poczęła się ustalać wśród jej klientów, banki poczęły odnosić się do tej instytucji ze zrozumiałą rezerwą.

W konsekwentnym porządku rzeczy Choiński i Ziętara pociągnięci zostali przez spółdzielnię do odpowiedzialności sądowej. Rozprawa odbyła się w sądzie grodzkim. Na podkreślenie zasługują między innemi poruszone na rozprawie fakty żywo przypominające aferę „Banku Zagłębia", charakteryzujące osoby oszczerców i ich intencje w zniesławieniu spółdzielni.

Choiński wykluczony został ze spółdzielni za to, że jako członek zarządu spółdzielni korzystał bezprawnie z nadmiernych pożyczek na różnych kontach, — Ziętara zaś za to, że wspólnie z Choińskim urządzali zebrania, bez wiedzy prezesa spółdzielni i właściwych osób, na których to zebraniach przyznali 57 pożyczek i prolongat. — Choiński nadto „przyznał" i polecił wypłacić większą pożyczkę... swej żonie, co w protokule zebranie oczywiście zaprotokułować „przeoczono".

Biorąc pod uwagę pożyteczną i dodatnią działalność spółdzielni kredytowej, która cieszy się bezwzględnem zaufaniem jej członków i nie budzącą wątpliwości opinję społeczeństwa, należy przyjść do wniosku, że obaj oskarżeni, Choiński i Ziętara, powodowali się li tylko zemstą osobistą i niskiemi pobudkami, mając na celu poderwanie autorytetu spółdzielni i jej zarządu.

Do tego przekonania przyszedł również sąd grodzki. Wyraziło się to w wyroku skazującym Choińskiego i Ziętarę na 2 miesiące bezwzględnego aresztu i 300 zł. grzywny.

Z Olkusza

KOLEJ BUKOWNO — SZCZAKOWA BĘDZIE WYKOŃCZONA W POŁOWIE LATA B. R.

Roboty przy budowie nowej linji kolejowej Bukowno — Szczakowa prowadzone są w szybszem tempie tak, aby kolej można było oddać do użytku w połowie bież. lata.

W związku z tem kierownictwo robót przyjęło wczoraj dalszych 60 robotników spośród bezrobotnych gminy Bolesław. Ogółem pracuje 160 robotników.

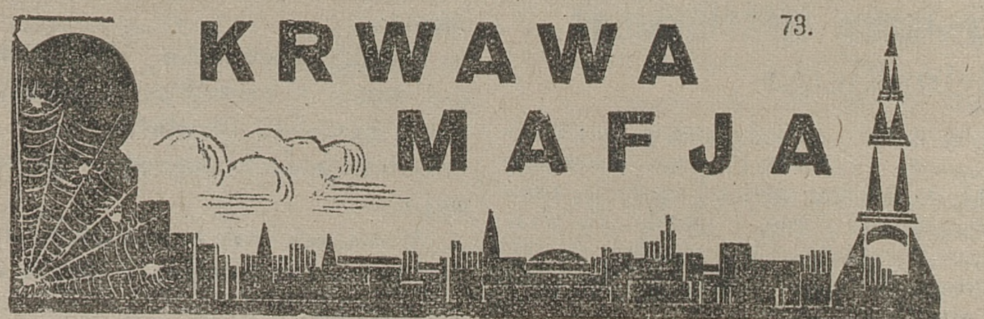
—o—

(ol) **Przed imieninami Marsz. Piłsudskiego.** W dn. 5 bm., w sali rady powiatowej w Olkuszu, odbędzie się zebranie w sprawie omówienia obchodu imienin Marsz. Piłsudskiego. Tymczasowy komitet zaprasza na zebranie przedstawicieli wszystkich związków i organizacyj na terenie Olkusza.

(ol) **Z życia robotników fabr. „Wolbrom".** W sali fabrycznej „Wolbrom" odbyło się zebranie robotników związku robotniczego przemysłu chemicznego w Wolbromiu pod przewodnictwem sekretarza centralnego zarządu, p. Matuli z Krakowa. Po sprawozdaniach wybrany został nowy zarząd związku: pp. J. Dyduch — prezes, L. Kośmider — wiceprezes, F. Nowak — sekretarz, J. Grzebielichowski — skarbnik, członkowie zarządu i komisja rewizyjna. Omawiano sprawę defraudacji 44 zł. przez poprzedniego skarbnika, przeciwko któremu sprawę skierowano do sądu, oraz sprawę zawarcia nowej umowy z dyrekcją fabryki co do warunków płacy i pracy na dalszy okres, tj. od 1 kwietnia r. b. (stara umowa obowiązuje do 31 bm.)

Na najbliższem zebraniu zostanie wybranych 6 delegatów do pertraktacji w tej sprawie z dyrekcją fabr. „Wolbrom".

(ol) **Zmiany w olkuskiej ubezpieczalni.** Wobec zlikwidowania, t. zw. saldo - contowni w olkuskiej ubezpieczalni społecznej, przeniesieni zostali do Krakowa: pp. Gdeszówna i Ziętkiewicz. Równocześnie z dniem wczorajszym opuścił stanowisko kierownika oddziału p. Woynarowski, przenosząc się do ubezpieczalni krakowskiej. Kierownictwo objął p. Schechtel.



73.

— Wcale nie myślę, przynajmniej tak jak teraz, a w tem idę za twoją radą. Ażeby się ożenić, trzeba mieć męstwo do pożegnania się ze swobodnem i wesołem życiem kawalerskiem, a ja wyznaję, nie mam tej odwagi. — Zobaczymy później..

— Później, tak... później... — szepnęła pani Rosier i czoło jej nagle spochmurniało — a może nigdy — dodała. Kto wie? może to nawet byłoby dla ciebie lepiej?

— Jednakowoż jeżeli między trzydziestym piątym i czterdziestym rokiem życia znajdę żonę bogatą, zdaje mi się, żeby to wcale nie zawadziło — wtrącił Maurycy.

— Tak, ale jest jeszcze na to czasu dziesięć lub piętnaście lat, to będziemy mogli jeszcze się namyślić.

O! i bardzo dużo czasu! — odrzekł młody człowiek z uśmiechem.

Spojrzał na zegarek i wstał.

— Idziesz już? — spytała pani Rosier.

— Muszę. O ósmej siadają do stołu, teraz tylko dziesięć minut brakuje. I tak się trochę spóźnię.

— Kiedy przyjdziesz do mnie?

— Za dwa, albo za trzy dni.

— I zjesz ze mną obiad?

— Przyrzekam.

— A potem będziesz częściej przychodził?

— Jak tylko będę mógł najczęściej. Wiesz dobrze, moja droga opiekunko, jaka to dla mnie radość, gdy mogę się z tobą zobaczyć.

— Poczciwe dziecko.

Maurycy pocałował panią Rosier, która mu to odpłaciła z procentem i odprowadziwszy go następnie do sieni, patrzyła, jak ze schodów schodził, a gdy następnie znikł, wróciła do pokoju, upadła na krzesło, oczy zasłoniła rękoma i zapłakała.

Boleść biednej kobiety zwolna przeminęła, ale kiedy łzy jej wyschły, łkania przestały już wstrząsać piersią, twarz zachowała jednak ślady silnego cierpienia.

— Tak... tak... potem, a lepiej nigdy... — wyszeptała głucho, dziko oglądając się dokoła.

Jeżeli się ożeni teraz, jeżeli się ożeni kiedykolwiek, trzeba będzie odkryć przed nim tę straszną tajemnicę, trzeba mu powiedzieć, że w więzieniu się rodził z ojca występnego... zabójcy!.. że ojciec ten nazywał się Piotr Lartigues, że uciekł z galer, a matka jego, Aime Joubert, teraz znana pod nazwiskiem Rosier, piętnaście lat służyła w policji...

Powiedzieć mu to, mój Boże! Czyż wtedy kochać mnie będzie jeszcze to dziecko? Czy nie pogardzać będzie i przeklinać?

U drzwi zapukano z lekka.

— Wejdź — rzekła biedna kobieta.

Służąca otworzyła drzwi i zapytała:

— Można dać obiad? — Późno już...

— Dobrze. Magdaleno, możesz już podać.

Pani Rosier przeszła do pokoju jadalnego i siadła przy stole sama jedna.

XLII.

Niechaj Maurycy jedzie sobie do Brebanta na wielki obiad, na który hrabia Iwan Smoiłow zaprosił w przeddzień gości wicehrabiego Guya d'Arfeuille.

Cofnijmy się trochę wstecz i towarzyszmy karetkom, które wiozły do hotelu Wielkiego naczelnika policji śledczej, komisarza do spraw sądowych, agentów, tudzież handlarza wianków z ulicy Roquette.

O wpół do czwartej obie karetki, ażeby nie zwracać uwagi, zatrzymały się na rogu bulwaru i placu Opery.

Agentom dano wskazówki do działania.

Jeden z nich iść miał z członkami sądu do hotelu.

Innych rola zasadzała się na tem, ażeby pilnować okolic hotelu i przybiec na pomoc, jeżeli sygnał ich wezwie.

Letellier naturalnie towarzyszył naczelnikowi policji śledczej.

Ten wszedł sam do kantoru hotelu Wielkiego.

— Łaskawy panie — rzekł do znajdującego się tam kantorzysty — czy macie tu panowie cudzoziemców?

Kantorzysta, nie zajrzawszy nawet do księgi, odpowiedział:

— Mamy, młody Rosjanin, bardzo bogaty.

— Czy jest teraz u siebie?

— Zaraz panu powiem.

Kantorzysta nacisnął dzwonek elektryczny, potem przyłożył usta do tuby akustycznej i wymówił kilka słów, poczem nadstawiwszy ucha do drugiej tuby, rzekł głośno:

— Nie. Hrabia Smoiłow wyszedł przed pół godziną.

— Napewno?

— Z pewnością. Pytałem dyżurnego na piętrze, gdzie hrabia mieszka.

— Bardzo dobrze. Teraz niech mi pan z łaski swojej pokaże książkę, do której panowie zapisujecie podróżnych.

d. c. n.

PREMJERA W TEATRZE.

„JIM i JILL"

Komedja muzyczna w 3 aktach (6 obrazach) C. Grey'a i G. Newmana, z muzyką V. Ellis i R. Myers. Przekład M. Hemara.

„Jim i Jill" jest lekką i bezpretensjonalną komedją muzyczną, której zadaniem jest widza rozerwać, rozweselić i zabawić. Akcja tej sztuki jest żywa, obfitująca w szereg wesołych momentów, opartych na komiźmie sytuacyjnym i słownym, muzyczka miła i lekka. Niema w tej sztuce żadnych „problemów", dla których „wyciągania" koniecznem byłoby przytaczanie jej treści, nie chcę więc psuć zabawy tym, którzy nie byli na premjerze, a będą chcieli ją zobaczyć na któremś z następnych przedstawień. Premjerowa publiczność przyjęła „Jima i Jilla" bardzo życzliwie. Jest to zasługą naprawdę dobrej gry artystów i oryginalnej inscenizacji dyr. Gołaszewskiego.

P. Gołaszewska, jako Jill, córka miljonera Harry Kemp'a (p. Sawicki), była bardzo miła, zbierała też zasłużone oklaski, a jej partner, p. Balcerzak (Jim), również wywiązał się ze swego zadania b. dobrze. P. Arciszewska i Orchoń stworzyli parę komicznych małżonków, często pobudzając widownię do śmiechu, a pp. Erwan i Bielecki byli doskonale dobrani, jako dwaj bracia. P. Golczewski, który wystąpił w roli policjanta Merksa był kapitalny i zbierał liczne brawa, szczególnie od widzów z galerki. Pozostałe role, również dobrze zagrane, odtworzyli pp.: Gersonówna, Zelwerowiczówna i Grzymalanka.

Żałować należy, że tyle pomysłowości ze strony dyr. Gołaszewskiego i naprawdę rzetelnego wysiłku ze strony całego zespołu zużyto na wystawienie miłej i podobającej się wprawdzie publiczności, ale nie posiadającej żadnych głębszych wartości sztuki. Spodziewać się należy, że to karnawałowe zezowanie naszego teatru w stronę muzy cokolwiek podkasanej skończy się na „Jim'ie i Jill'u", bo jako następną sztukę zapowiedziano w programach „Balladynę". Czy wystawienie tej sztuki, jako należącej do t. zw. „wielkiego repertuaru" uda się i czy będzie miała ona powodzenie — trudno przewidzieć.

K.

—:—

Z siekierą w rękach
gonił przeciwnika po ulicach Kielc

Wczoraj wieczorem na placu Wolności w Kielcach, Michał Bajdziuk, zam. w Kielcach przy ul. Piotrkowskiej 136, podszedł do Stanisława Sokalskiego, mieszkańca wsi Suków, pow. kieleckiego i bez żadnego powodu uderzył go w głowę jakiemś tępem narzędziem.

Po uderzeniu Sokalski zbiegł do restauracji Ostrowskiej, gdzie przybiegł również Bajdziuk i począł szukać Sokalskiego, który w obawie przed pobiciem wybiegł z restauracji i począł dalej uciekać. Bojdziuk z siekierą w ręku zabraną z restauracji puścił się za nim w pogoń i w momencie kiedy go dopędził nadbiegł policjant, który obezwładnił furjata i zabrał go z sobą do komisarjatu.

Przyczyny napadu dotychczas nie zdołano ustalić. W zajściu brał również udział Jan Żyła, zam. na placu marsz. Piłsudskiego, któego również aresztowano.

Zagadka istoty życia
w świecie zwierząt, roślin i minerałów

Uczeni przyznają się ze smutkiem, że żaden z nich nie potrafi wyjaśnić, czem jest właściwie życie. Ani retorta, ani skalpel ani mikroskop nie potrafią ukazać samej istoty życia. Pozostaje zagadką, co jest najistotniejszą cechą tego szeregu zjawisk, którym towarzyszy stale przemiana materji i zjawisko ruchu. Przemiana materji i ruch występuje przecie również w każdym płomieniu. Płomień także jest ruchliwy, spożywa pewne ciała, przekształca je analogicznie, jak roślina lub zwierzę, nawet oddycha w pewien sposób, a jeśli zostanie pozbawiony tlenu, to gaśnie tak samo, jak owad lub zwierzę ssące.

PODOBIEŃSTWO DO PŁOMIENIA

Podobieństwo do płomienia, to jedna z wielu cech wspólnych które stanowią niejako pomost od państwa istot żyjących, zbudowanych z materji organicznej, do państwa tworów martwych. Przynajmniej my uważamy je za martwe. Być może mylimy się, bo przecie w gruncie rzeczy niema żadnego powodu, dla którego mielibyśmy np. do ciał martwych zaliczać rad, w którego wnętrzu, w głębi atomów rozgrywają się zjawiska ruchowe o maksymalnem napięciu energji. Tymczasem zaliczamy do istot żyjących algę, wodorost, który bynajmniej nie manifestuje tak jasno swej żywotności. Coraz więcej uczonych twierdzi, że niema powodu, dla którego minerały promieniotwórcze miałyby być zaliczane do martwego królestwa natury.

ŻYWOTNOŚĆ CIAŁ PROMIENIOTWÓRCZYCH

Owi uczeni twierdzą stanowczo, że ciała promieniotwórcze posiadają właściwie najtrwalszą formę istnienia. Dla nich czas wybija inne godziny, niż dla nas. Minuty płyną dla nich o wiele wolniej, niż dla nas. Lata ich liczą się na eony, jak lata bogów z greckiej mitologji. Tak więc rad „wydycha" swą duszę dopiero po dwu i pół tysiącach lat. Wtedy dopiero nadchodzi ta przełomowa chwila, kiedy zamiera ostatni atom radowy. Błyska ostatni promyk alfa — i oto rad wygasa. Przeżył swoje, umiera. Ale minerały pokrewne mu mają istnienie o wiele wiele dłuższe. Najsędziwszego wieku dożywa w tej rodzinie tor. Przez całe 40 miljardów lat potrafi on promieniować. Dopiero po upływie tego czasu wygasa jego energja.

DŁUGOWIECZNOŚĆ WŚRÓD TWORÓW NATURY

Długowieczność ciał promieniotwórczych nie powinna nas przerażać. Tylko w pierwszej chwili wydaje ona się nam czemś absolutnie wyjątkowem, niespotykanem na ziemi. A jednak i w dwu innych królestwach natury, wśród roślin i zwierząt, które oddawna już uważamy za twory pokrewne ludziom, długość życia porusza się w bardzo rozległych granicach. Dla jednych wynosi ona parę godzin, dla innych znów mierzy się na stulecia, a nawet tysiące lat. Tak więc na wyspie Cejlon rośnie święte drzewo, które w języku kapłanów otrzymało imię Bodhi-Warksa. Olbrzymi jego pień, strzeżony nieustannie przez wartujących żołnierzy, wyrósł z niewielkiej gałązki, która przed stu laty została odcięta z drzewa liczącego cztery tysiące lat wieku. Pod tem to drzewem Budda śnił jakoby o zbawieniu ludzkości. Drzewo to przetrwało cztery tysiące lat, widziało pochody wojenne Aleksandra Macedońskiego. Dochodziły doń wieści o powstaniu, a potem upadku Grecji i Rzymu. Przetrwało ono wędrówki ludów, średniowiecze, rewolucję francuską, wojny napoleońskie, rozwój techniki współczesnej — aż wreszcie w roku 1874 straszliwy cyklon obalił wiekowego olbrzyma. To kolosalne drzewo było tylko o parę lat młodsze od najstarszego pomnika ludzkiej kultury — od piramidy Cheopsa.

DŁUGOWIECZNOŚĆ ROŚLIN

Rzecz prosta, że ten kolos jest rzadkim wyjątkiem w państwie roślinnem. Możemy jednak stwierdzić, że cedry osiągają wcale pokaźny wiek 8 stuleci i wiele drzew, które kołyszą swoje wierzchołki pod ciepłem tchnieniem wiatru południowego, pamiętą wyprawy krzyżowe.

Nasze znane, zwyczajne drzewo kasztanowe, może w pomyślnych warunkach doczekać się wieku lat pięciuset, może zatem pamiętać odkrycie Ameryki. Wśród ludzi niema już dzisiaj ani jednego, któryby widział na własne oczy Dantona lub Robespierrea, a tym czasem w Hiszpanji kwitną jeszcze wciąż kasztany, które w chwili gdy Kolumb wyruszał na swoją wyprawę, liczyły dopiero setkę wiosen.

DŁUGOŚĆ ŻYCIA ZWIERZĄT

Jeśli z państwa roślinnego przejdziemy wyżej, do królestwa zwierząt, przekonamy się, że skala długości życia coraz bardziej zwęża się. Ale i tutaj jeszcze możemy zaobserwować znaczne różnice. Od czasu rozkwitu dynastji faraonów ponad zielonym Nilem wykarmiło się dopiero 20 pokoleń krokodyli, gdy tymczasem w świecie ludzi minęło już od tego czasu przynajmniej sto pokoleń. Przecie te wielkie jaszczurki dożywają często wieku 200 lat. Papuga, która w chwili wybuchu francuskiej rewolucji była młodym ptakiem, ma wszelkie szanse, że zobaczy jeszcze drugą wojnę światową, bo w wieku lat 160 będzie jeszcze wcale czerstwym ptakiem. A jednak my ludzie, którym się zdarza nieraz dożyć do lat dziewięćdziesięciu i stu, jesteśmy prawdziwymi miljonerami w stosunku np. do konia, który ma do rozporządzenia zaledwie trzydzieści lat, albo w stosunku do żab, które wyjątkowo tylko dożywają lat dziesięciu. Nie warto nawet wspominać o łątkach których życie zaczyna się i kończy w jednym dniu letnim. Ale nawet motyl jest jeszcze Matuzalem w porównaniu z mikrobem, którego życie od chwili narodzin domentu śmierci. A są przeledwie minut czterdzieści. A są przecie i takie drobnoustroje, których życie mierzy się na sekundy.

Nadużycia w będzińskiej kasie skarbowej
w świetle procesu sądowego

Przed sądem okręgowym w Sosnowcu toczył się wczoraj sensacyjny proces o nadużycia w będzińskiej kasie skarbowej.

Dwa lata temu mieszkańcy Będzina poruszeni zostali wykrytą w kasie skarbowej aferą. Nastąpiło to naskutek przeprowadzenia rewizji ksiąg kasy przez kontrolera izby skarbowej w Kielcach, Gustawa Langera. W związku z wykrytemi nadużyciami, zawieszony został ówczesny naczelnik kasy, Edmund Majewski, kilku urzędnikom wytoczono procesy dyscyplinarne za przewinienia mniejszej wagi i przeniesiono ich na inne stanowiska do innych urzędów. Na tem sprawa przycichła i dopiero wczoraj dzięki jawności rozprawy, afera w kasie skarbowej w Będzinie przestała być tajemnicą.

Na ławie oskarżonych zasiadły cztery osoby: były naczelnik kasy Majewski, b. księgowy Nasiłowski kasjer Feliks Kondusz i exbuchalter tejże kasy, Roman Walczewski. Wszyscy są mieszkańcami Będzina.

Akt oskarżenia zarzuca Majewskiemu i Nasiłowskiemu, że na podstawie asygnacyj podejmowali oni z kasy różne kwoty należne klientom, obracając pieniądze na własne potrzeby. W razie zgłoszenia się danego klienta, wypłacali mu należne pieniądze z asygnat następnych, każąc odbiorcy kwitować kwotę datą wcześniejszą. W chwili ujawnienia nadużyć, w kasie brakowało równe 2000 zł. Były naczelnik oskarżony jest nadto o przyjmowanie w 1930 i 1931 roku czeków bez pokrycia od firm „Braci Szajn" i „Ferrohurt" w Będzinie, na poczet przypadającego od tych firm podatku obrotowego, przez co skarb państwa narażony został na straty (kilku tys. zł.) z tytułu nieopłaconych przez firmy kar za zwłokę. Kasjer Kondusz i buchalter Walczewski odpowiadają, — pierwszy za wypłacanie pieniędzy na asygnaty bez pokwitowania właściwych osób, — drugi za księgowanie tych pozycyj.

Proces wzbudził żywe zainteresowanie i rozpoczął się wyznaniem oskarżonych, którzy kolejno przyznali się do winy. Zeznanie rozpoczął Nasiłowski. Przyznał on, że pobierał z kasy pieniądze, — usprawiedliwiał się tem, iż obracał je na leczenie chorej żony, poza tem pożyczył raz z tych pieniędzy kilkaset złotych naczelnikowi Majewskiemu. Majewski, zeznający skolei, nie przeczył temu, przyznając się również do czynów objętych aktem oskarżenia. Pozostali dwaj oskarżeni, przyznając się do winy, zasłaniali się tem, iż wykonywali polecenia swych przełożonych, Majewskiego i Nasiłowskiego.

Na rozprawę powołano dwudziestu świadków, których zeznania były potwierdzeniem wyjaśnień czwórki podsądnych.

Sprawa trwała do późnego wieczoru. Ogłoszenie wyroku zapowiedziano na 7 bm. godz. 2.

PRZED BARBARZYŃSTWEM TŁUMU.



W Stanach Zjednoczonych barbarzyński samosąd nad murzynami — święci tryumfy. Ostatnio w Naschville tłum przypuścił szturm do więzienia, chcąc dokonać samosądu na murzynie, który zamordował białą dziewczynę. Dopiero wojsko przywróciło porządek.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Z MECZU POLICYJNY—GARBARNIA.

Jak już wczoraj pokrótce donosiliśmy, pięściarze Policyjnego z Sosnowca pokonali Garbarnię krakowską, w stosunku 14:2 pkt.

Wyniki poszczególnych walk są następujące: waga musza: Gutowski (P.) przegrał w II starciu przez k. o. z Mausrem (G). W wadze koguciej Lejzorgen (P) zwyciężył na pkt. Dunaja. Waga piórkowa: Domański (P.) pokonał w I rundzie przez k. o. Rybkę (G.). W wadze lekkiej: Dziurowicz wygrał nieprzekonywująco na pkt. z Rakoczym (P.). W wadze półśredniej Banach II w I starciu znokautował Pająka (P.). Waga średnia: Banach I pokonał na pkt. Komarowskiego (G). W wadze półciężkiej Moszkowicz (P.) przez techn. k. o. w I starciu pokonał Wasachlę (G.). W wadze ciężkiej Wyjadłowski wygrał przez k. o. w drugiej rundzie z Pazurkiem.

Sędziowali pp.: Piechota i Introligator.

WALASIEWICZÓWNA PADŁA OFIARĄ INTRYGI.

W związku z zawieszeniem Walasiewiczówny przez nowojorski Athletic Union, dziennik „Wiadomości Codzienne“, ukazujący się w Clevelandzie, twierdzi, że zawieszenie to jest wynikiem specjalnej akcji kół sportowych przeciwko Walasiewiczównie.

„Wiadomości Codzienne“ twierdzą, że uchwała zabraniająca amatorom startowania w zawodach, w których uczestniczą zawodowcy, nie był opublikowana, stąd czynni zawodnicy nic o niej nie wiedzieli. Przypuszczenie, że ostrze tej uchwały wymierzone i wykorzystywane jest specjalnie w stosunku do polki, o tyle wydaje się być słuszne, że startujące w tych samych ca Walasiewiczówna zawodach amatorki amerykańskie nie zostały zawieszone.

Walasiewiczównie nie udzielono nawet możliwości usprawiedliwienia się, wobec czego pismo sugeruje, że zawieszenie Walasiewiczówny jest swego rodzaju rewanżem niektórych sportowych kół amerykańskich za start Walasiewiczówny w barwach polskich na igrzyskach olimpijskich w Los Angeles.

Kronika

× Magistrat Katowic przejmie sztuczny tor łyżwiarski. Odbyło się w Katowicach nadzwyczajne walne zebranie spółdzielni „Sztuczny tor łyżwiarski w Katowicach“. Ze sprawozdania zarządu wynika, iż placówka ta rokrocznie daje stałe deficyty. Wobec tego walne zebranie 32 głosami przeciw jednemu uchwaliło przekazać tę instytucję wraz z aktywami i passywami magistratowi Katowic. W myśl ustawy o spółdzielniach, tego rodzaju uchwała musi być powzięta jeszcze na dwukrotnych walnych zebraniach, z których pierwsze wyznaczono na 15 b. m. Fakt przejęcia tej instytucji przez magistrat Katowic, należy powitać z uznaniem.

× Mecz Kraków — Berlin odbędzie się 30 maja w Krakowie.

HUMOR

PROBLEM.



— Ja pani zastąpię tę kurę, dobra kobieto.

— Dobrze, wal pan do kurnika i znoś pan jaja...

—::—

MOŻNA I TAK.

— Jesteś dla mnie powietrzem!

— Chcesz przez to powiedzieć, że nie możesz żyć bezemnie?

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ

OKAZYJNIE sprzedam plac najruchliwszy punkt Będzina. Wiadomość filja „Expresu“ Będzin.

DOMEK, jedna ubikacja razem z placem do sprzedania. Robotnicza 7 raja baraki.

SPRZEDAM zaraz dom mieszkalny z dużą parcelą tanio z powodu wyjazdu w Zawierciu, Kopernika 19. Wiadomość Zawiercie, Marszałkowska 48, Lewkowicz.

SPRZEDAM motor „Siemensa“ 2 K., biurko amerykańskie, 10-lecie Polski. Wiadomość filja „Grodziec“.

KUPIĘ rewolwer 6.35 od mającego pozwolenie, podać markę i cenę. — Sosnowiec, skrzynka pocztowa 110.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie, I-go rewiru egzekucyjnego, zamieszkały w Będzinie przy ul. Modrzejowskiej Nr. 37, na zasadzie art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Dnia 7 marca 1935 r. w I-szym terminie od godz. 10 rano w Będzinie przy ul. Kołłątaja Nr. 13 i 14, składających się: z urządzenia sklepowego, maszyn kuśnierskich i futer męskich, oszacowanych na sumę 2820 zł. na rzecz wierzyciela Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu, Nr. akt Km. 418/34.

Dnia 18 marca 1935 r. w II-m terminie, od godz. 10 rano w Będzinie przy ul. Modrzejowskiej Nr. 70, składających się: z mebli domowych, oszacowanych na sumę 820 zł. na rzecz wierzyciela Majlocha Roze, Nr. akt. Km. 1707/34.

Dnia 20 marca 1935 r. w I-szym terminie, od godz. 10 rano w Będzinie przy ul. Małachowskiego Nr. 16, składających się: z 5-ch garniturów męskich, smokingu, sakpalta, dywaniku, serwety, zarzutki na kozetkę, pledu, zegara gdańskiego, 4-ch kubków srebrnych, kanapy, krzeseł, kredensu pokojowego, stołu i 15 mtr. materjału sportowego na ubrania męskie, oszacowanych na sumę 920 zł. na rzecz wierzyciela Szaji Wajsa, Nr. akt Km. 1824/34.

Dnia 20 marca 1935 r. w I-szym terminie, od godz. 10 rano w Będzinie przy ul. Piłsudskiego Nr. 9, składających się: z 2-ch aparatów radjowych 3-ch lampowych firmy „Philips“, maszyny do pisania firmy „Siewer“, 4-ch skrzynek radjowych, szafy sklepowej, stołu biurowego, 20 latarek kieszonkowych, 100 mtr. drutu izolowanego, sieczkarni, stołu i 8-ch krzeseł wiedeńskich, oszacowanych na sumę 929 zł. na rzecz wierzyciela Adama Nawroczyńskiego, Nr. akt Km. 272/35.

Powyżej wspomniane ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży.

Będzin, dn. 4 marca 1935 r.

Komornik I-go rewiru
(—) A. RACZMAŃSKI.

LOKALE

POMIESZCZENIE dla 2 Panów, telefon na miejscu. Sosnowiec, Kołłątaja 8 II-gie piętro.

ZGUBIONE DOKUMENTY

WODZISŁAWSKI LIPA zgubił kartę rzemieślniczą wydaną przez Starostwo Będzińskie na rzemiosło stolarskie.

JULJAN GŁANOWSKI zgubił książkę wojskową wyd. przez PKU. Sosnowiec.

MIODEK TEODOR zgubił legitymację Funduszu Bezrobocia wydaną przez gminę Bobrowniki.

ZEMBIK ANTONI zgubił legitymację bezrobocia, wydaną w Dąbrowie.

DNIA 1-go marca b. r. skradziono dowód kolejowy Nr. 48037 i bilet okresowy na nazwisko Romualdy Bauer, który unieważniam.

RÓŻNE

PRZYBŁĄKAŁ się pies wilczur, do odebrania za zwrotem kosztów. Podjazdowa 2 Kosicka.

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. inżynier technolog Jerzy Smolin, stanu wolnego, zamieszkały w Katowicach I, ul. Kordeckiego 4, syn przemysłowca Tymoteusza Smolina, zmarłego ostatnio zamieszkałego w Żytomierzu i żony jego Marji z domu Bogdanowska, zamieszkałej w Żytomierzu, 2. niezamężna Włodzimiera Romana Olesińska, urzędniczka prywatna, zamieszkała w Dąbrowie Górniczej ul. Marsz. Piłsudskiego 8, córka emeryt. urzędnika Wincentego Olesińskiego i żony jego Bronisławy z domu Cieplak, oboje zamieszkałych w Dąbrowie Górniczej chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Katowicach i Ekspresie. Ewentualne przeszkody co do zawarcia tego małżeństwa należy natychmiast podać do wiadomości niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego. Katowice, dnia 7 stycznia 1935 r. Urzędnik stanu cywilnego w zastępstwie Fojkis.

UPRZEDZAM S. Przewłocką członkinie komitetu zabawy, że za podobne oszczerstwa jak miało to miejsce na zabawie pociągnę do odpowiedzialności sądowej. Kuleszowa.

Wydawca Helena Mansiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.